

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartal-
nie złp. 12— miesięcznie złp. 4.
Ner pojedynczy gr. 6.

N^o 183

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złp. 20 kwartał. ię.

w Warszawie dnia 7 Lipca 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — Warszawa. — Rada administracyjna na posiedzeniu swém dnia 1 b. m. mianowała JP. Kazimierza Sufczyńskiego, adjunkta wydziału administracyjnego w kommissji województwa mazowieckiego, kommissarzem obwodu warszawskiego. — **Wimieniu Króla.** — *Ogólne zgromadzenie rady stanu.* Rozwiązując na mocy art. 73 ustawy konstytucyjnej i 30 statutu organicznego o radzie stanu, zapowiedziany przez kommissją województwa kaliskiego trybunałowi cywilnemu I. instancji tegoż województwa, a przedstawiony radzie stanu przez kommissją rządową przychodów i skarbu spór jurisdikcyjny w sprawie dyrekcyi jeneralnej kasy wdów w Berlinie przeciw skarbowi publicznemu królestwa polskiego, z wnioskiem:

Aby rada stanu działania władzy administracyjnej względem poszukiwania należności kanonu z dóbr grafeńskich Soborzyce i Okołowice za ważne uznawszy, wszelkie działaniom tym przeciwne akta i żądania, a w szczególności wyrok trybunału cywilnego województwa kaliskiego z d. 15 kwietnia 1826 uchyliła, przy skazaniu dyrekcyi jeneralnej kasy wdów na koszt procesu.

Po wysłuchaniu rapportu kommissji instrukcyjnej i rozstrząśnieniu akt:

Zważywszy: iż kanon w mowie będący należy do rzędu podatków publicznych skarbowi opłacających się, uprzywilejowanych i wpisu do hipoteki niepotrzebujących, a to w myśl prawa sejmowego o podatkach z roku 1811 w tytule: „O zachowaniu podatków dawnych pod liczbą 5 jako też ustawy sejmowej o hypothekach z roku 1818 art. 14 lit. a.

Zważywszy: że należność kanonu tego aczkolwiek wpisana do hipoteki terazniejszej między ciężary wieczyste i ścieśnienia własności, natury przeciwieństwa podatkowi przez to nie traci.

Zważywszy: że postanowienie namiestnika królewskiego z dnia 2 września 1823 r. w art. 11, 16, 20, 22, podatki do skarbu przed wszystkimi innemi należnościami z ceny dzierżaw w drodze zajęcia sądowego zaliczanych dla tegoż skarbu zapewnione i wprost do kasy publicznych wniezione mieć chce, czego akta licytacji dzierżawy dóbr Soborzyce i Okołowice nie zawarowały; wręczyć.

Zważywszy: że trybunał cywilny województwa Kaliskiego wbrew tym przepisom uważając kanon rzeczo-

ny jako wierzytelność hypotekowaną, niewłaściwie zamierzył poddać ją klasyfikacji i uchylić egzekucją administracyjną do dzierżawy wystósowaną; nie właściwie także zastosował do obecnego przypadku Art. 54 nadmienionego postanowienia, który stanowi podział sądowy funduszy z dóbr pobranych i do depozytu sądowego złożonych w razie tylko zbiegu wierzytelności z wpisu hypotecznego uprzywilejowanych, i innych hipoteecznych, i w razie ustanowionego dozoru nad dochodami lub zapowiedzenia ich, nie w przypadku poszukiwanych przez skarb podatków publicznych, które, jako pierwsze, żadnego uszczuplenia doznawać nie mogą przez klasyfikację i podział.

Z tych zatem powodów ogólne zgromadzenie rady stanu, znajdując spór przez kommissją rządową przychodów i skarbu wprowadzony, usprawiedliwionym, działania trybunału cywilnego województwa kaliskiego przeciwne poszukiwaniom administracyjnym względnie kanonu z dóbr Soborzyce i Okołowice skarbowi należnego, za należyte uznaje; a w szczególności wyrok tegoż trybunału z dnia 15 kwietnia 1826 r. uznający właściwość jego jurisdikcyi, uchyła mocą niniejszego wyroku.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia rady stanu, dnia 2 lipca 1828 roku. — Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prezydujący: (podpisano) Stan. Grabowski. (L. S.) — Główny sekretarz ogólnego zgromadzenia rady stanu, rada stanu nadzwyczajny: (podpisano) J. Tymowski.

FRANCJA. — Król Sardynski darował kolegium jezuickiemu w Chambéry 700,000 fr. Nie potwierdza się dotychczas wiadomość o odkryciu spisku w Neapolu; ile się zdaje, powstała ona ztąd, iż policja uwięziła kilku zagranicznych podróżnych, których papiery nie były w dobrym porządku. — *Gazeta Codzienna* donosi z listu dnia 11 czerwca z Tryestu pisanego: Biegają tu rozmaite wieści o nadzwyczaj czynnych komunikacjach dyplomatycznych między gabinetami wiedeńskim, tryńskim i neapolitańskim. Zapewniają że najwyższa policja medjołańska rozkazała wszystkim władzom królestwa lombardzko-weneckiego, aby podwoiły bacność na cudzoziemców, którzy niemogą dostatecznie usprawiedliwić przyczyn, dla których w wyższych sfersach przebywają. W Mantui i Weronie miało uwięzić wiele podejrzanych osób. Podobne ostrożności zachowują w kraju piemonteńskim. Zdaje się, iż rząd posiada pewne wiadomości o istnieniu tajnych towarzystw, mających

stosunki z zagranicznymi. Korpus austriacki ma się zgromadzić po drugiej stronie rzeki Po. — Pierwszy sekretarz legacji poselstwa francuzkiego w Lizbonie, hr. Vaudreuil, przybył do Paryża z depeşami po podróży nader spiesżnej. Gazeta codzienna domyśla się, że przywiozł wiadomość o przytłamieniu rewolucji w Oporto, i że stany przyznały koronę Don Miguelowi. — Okręt linjowy o 80 działach z 4 fregatami, połączył się z dywizją w Breście, gdzie okręty naładowane zostaną żywnością i amunicją. (G B.)

PORTUGALIA. — Z *Lizbony* pod d. 10 czerwca. — Z listów pisanych do Paryża, za których wierność ręczyć nie możemy, dowiadujemy się o następujących szczegółach. Nie byliśmy nigdy w niepewniejszém położeniu. Przypisobijające się zdarzenia nabawiają trwogi. Nieprzyjaciela Don Pedrystów odgrają się, ciągle wysyłają oddziały przeciw powstańcom, ale zachodzi obawa, aby się jedni z drugimi nie połączyli. Infant wydał dekret, powołujący pod swoje chorągwie wszystkich od r. 1820 dymissjowanych podofficerów i żołnierzy; nieposłuszni temu dekretowi będą uważani za zbiegów. Wszyscy officerowie, którzy od 22 lutego, to jest od dnia przybycia Don Miguela do Lizbony, w wojsku nie służyli, otrzymali rozkaz stawienia się przed szefem sztabu głównego. Inny dekret jest tej osnowy: Okoliczności terażniejsze wymagają użycia niektórych nadzwyczajnych środków dla służby wojska pod rozkazami J. K. M. zostającego. Ten pan spłaniał, który otrzymał już tyle dowodów prawości Portugalczyków, wzywa wszystkich, którzy posiadają mury, aby takowe dostarczali generałowi porucznikowi de Rose, naczelnie dowodzącemu artylerji królestw. — Mówią że oddział powstańców w prowincji Minho pobił Miguelistów, aby wynagrodzić tę stratę, posłano nowe wojska Don Miguela. — Zapewniają, że infant nie do wojska, ale do Elwas wyjedzie, gdzie będzie czekał na wypadek tych zaburzeń. Twierdza Elvas jest dobrze obwarowana i tylko rzeka Gwadjana oddziela ją od Hiszpanji; gubernator z załogą tamtejszą sprzyja infantowi. — Officerowie dawnego wojska, których minister wojny hr. Rio Pardo w Lizbonie zostawił, podali się do dymissji. — Angielski bryg wojenny, który d. 4 czerwca z Oporto wypłynął i d. 5 czerwca do Lizbony zawinął, przywiozł depeşy do zagranicznych dyplomatów; wszyscy odpowiedzieli niezwłocznie i bryg tego samego dnia odpłynął do Oporto. Niewiadomo, co było w tych depeşach. — Jenerał Claudino, naczelný wódz wojska Junty, zorganizował w Braga i Guimarzaes kilka bataljonów ochotników. — Flotylla w Faro oświadczyła się przeciw Don Miguelowi, zabrała z miasta wojsko i popłynęła do Oporto. — Z rozkazu reagenta postanowiono do Hiszpanji emigrantów hiszpańskich, pomiędzy nimi jest kilku deputowanych i znakomych obywateli. — Stan rzeczy jest niepewny; jednego dnia zdaje się iż wszystko idzie pomyślnie, drugiego pokazują się gierylasy tuż pod murami naszego miasta. Więźniowie w Cordoaria chcieli się niegdaj wydobyć z zamknięcia, ale żołnierze spostrzęższy ich zamysł, zabili kilku, a innych odparli do więzienia. — Brakuje nam dzielnego dowódcy. Wszyscy zwracamy uwagę na Anglię. — Jutro zgromadza się stany, do czego czynią wielkie przygotowania. — Były poseł w Paryżu, Mollo Breyner, którego aresztowano przy wyjściu z teatru, zakończył

życie w więzieniu. — Sir Doyle oddalił się ze stolicy, i śpieszył do Oporto, ale wysłany za nim oddział wojska, doświadczył go i przyprowadził do więzienia w Belem. — Mówią, że Don Miguel ma zamiar utworzyć pułk z samych Negrów, z których każdy będzie pobierał codziennie po 8 sous i bochenek chleba. — W Kondeixa zapalili powstańcy klasztor. — Don Miguel chce się bronić w zamku S. Jerzego. — Ze wszystkich okrętów brazylskich, zabrano majtków do służby rządowej. (G. B. i F.)

TURCJA i GRECJA. — Donoszą od granic Rossji, że 60,000 Turków w Bosnii, otrzymało rozkaz wyruszenia do obozów przeznaczonych. Większa część już w nich stanęła. Oprócz tej siły ściągnięto znaczne wojsko z głębi Turcji dla obrony Bosnii i Seryji. — Podług listów z Bukaresztu, mylnie wzięto za morową zarazę, zwyczajne tam o tej porze choroby gorączkowe, ale i przeciw tym użyto najskuteczniejszych środków. — Gazeta powszechna donosi z Stambułu, że Porta obawia się posuwać bój do ostateczności. — Reisefendi miał pisać do Wiednia 7 czerwca z prośbą do gabinetu austriackiego o pośrednictwo do N. Cesarza rosyjskiego. — Podług spisu wojska tureckiego, z kancelarii wielkiego wezyra wydanego, wojsko tureckie niepłatne liczy 97,050; główne wojsko płatne 80,000 głów. Nie liczą się do tego oddziały Ibrahima które mają do czynienia z Grekami. (G H.)

Wiadomości Naukowe.

Walter Scott i jego wiek społeczny.

(Ciąg dalszy).

Przedmiotem wszelkiej poezji był oddawna człowiek, a nowych romansów również nie może być inny przedmiot, z tą tylko różnicą, że człowiek uważany był dawniej pojedynczo, a w dzisiejszych utworach zbiorowo. Bohaterem ich nie jest właściwie człowiek pojedynczy, ale lud cały. Lecz właśnie dla tego, wiążą się dzisiejsze romanse ściśle z naturą i rzeczywistą historją, gdyż cały ród idzie za powolnym biegiem natury, a tylko pojedynczy tworzy sobie mamidła. Łatwo jest pocieić zrobić z pojedynczego, co mu się podoba, ale naród cały musi uważać w rzeczywistości. Nie mogąc tu samowolnie tworzyć poezję, musi jej dochodzić w rzeczywistości. Choć nie raz szczęśliwie człowieka idealizowano, nigdy jednak nie powiodło się wyidealizować cały lud, lub przynajmniej oddzielną jaką społeczność. Marzenia o narodach idealnych, były zawsze bardzo czerze i nadęte, a upiększania narodów był majaczych, zawsze pokazywały się niedorzeczne. Chcąc nam wyobrazić, trzeba go wiernie odmalować, jak są na naturę.

Nasza natura wskazuje pierwiastki poezji narodowej. Każdy naród krzewi się na oznaczonym gruncie i pod oddzielnym klimatem. Kraj jest warunkiem jego charakteru i bytu, i następcza najprzód poecie sposobność ubiegania się z malarzem krajorysów. To spotubieganie, które dawniej ganiiono, jest tu właśnie na swoje miejsce. Wprawdzie sielskie obrazy których je-

dynym zamiarem jest odmalować krajorys, są zwykle bawidełkami tylko, i malarz zawsze wyższy jest od poety tam, gdzie ostatni tylko z tamtym chce się zrównać. Inaczej ma się rzecz, gdy poeta łączy ducha filozoficznego, który malarz nie może oddać. Ale jeszcze większe zwycięstwo odnosi mowa nad kolorem, poeta nad malarzem, tam, gdzie idzie o oznaczenie historycznego ducha jakowej okolicy. Właśnie ten duch historyczny jest tym w okolicy co najbardziej zajmuje, najwięcej ma powabu i stanowi jej poczęcie. Nadaje go duch mieszkańców. Nietylko ziemia udziela jakąś własność ludowi, ale także przynajmniej w imaginacji naszej udziela ją lud ziemi. Tym różni się każda ziemia historyczna od ziemi nowo odkrytej i jeszcze niezaludnionej; to także stanowi różnicę między jednym a drugim zaludnionym krajem, różnicę większą od tej jaka polega na samych własnościach fizycznych. Niemożemy sobie pomyśleć kraju, iżbyśmy zarazem nie pomyśleli o narodzie, jego charakterze i historii, i dopiero przez to połączenie ukazują nam się kraj z powabem romantycznym. Lecz powabu tego nie może nikt lepiej odstąpić, jak poeta, który maluje nie tylko okolicę, ale także lud i jego historię, który nas przenosi w życie nie tylko natury i przestrzeni jak malarz, ale także w czasy i zdarzenia. Poeta ma jeszcze tę korzyść, że nas zajmuje okolicami, które nie byłyby zajmujące, gdyby je wystawiał tylko malarz.

Fizyczny charakter ludu, natura pochodzenia, temperament, w którym natura rozwija niewyczerpaną pełność zajmujących właściwości i głębokości romantycznych wdzięków, stanowi drugi pierwiastek. Tu etwarte jest dla poety niezmiernie i mało jeszcze uprawne pole. Poezje rozmaitych ludów miałyby dotychczas, tylko jakby pominięto piętno narodowe. Poezje usiłowały raczej oddzielić od narodowości to co wszystkim ludziom jest wspólne, jak oznaczyć samą narodowość. Łatwiej byłoby podzielić niezliczone mnóstwo bohaterów, których od wieków poezja na świat wydała, na klasy systematu psychologicznego, w którym człowiek jest tylko przewzorowanym członkiem swojego rodu, jak na klasy geograficzne i historyczne, albo że się wyrażę filozoficznie, łatwiej ich podzielić podług analizy tego co być może, jak podług syntezy, tego co jest rzeczywiste. Większa część poezji przenosi tylko rzeczy powszechnie ludzkie w świat bajeczny, którego nigdzie nie ma i nie trzyma się pewnie oznaczonego miejsca na ziemi, ani rzeczywistej epoki historycznej. Bohaterowie poetów nie są tam, jak ich pokazuje życie rzeczywiste, ale tacy jak sobie ich rei słodki sen poety. Są oni idealnymi wszelkich cnót lub przestępstw, są doskonali i używają lub cierpią, o ile to tylko w mocy jest ludzkiej, ale nie są wiernym rzeczywistości obrazem. Cóż jest z resztą naturalniejszego i niewinniejszego, nad rozkosze imaginacji, których nam w rzeczywistości zbywa, i co dla człowieka wyższego być może nad idealizowanie siebie samego w poezji, nad uznanie i ubóstwianie się w niej przynajmniej, kiedy col ten w samem życiu niedostępny jest dla niego. Poezja kreśli człowiekowi drogę do wszelkiej wielkości, cnoty i świętości, aby nie pozostał w pospolitem nawiąknieniu do życia mystowego. Ale właśnie im wolniej duch jego się wznosi, tym przyjaźniej spoglądać może na przyrodzenie, i te pierwsze, a święte stosunki które nas z rzeczywistością wiążą. Pojedna on się z ko-

niecznością i co w niej zrazu zdawało się utrudzać ścieśniać, co się zdawało drobne i pospolite, to przywdzieje nowe wdzięki. Rzeczywistość od której w kraj ideałów odbiedz usiłował, nabydzie dla niego czara cichego ale dzielnego. Refen przeżyć, zda mu się że znachodzi w naturze świętą stronę, której w narzaniach najsmielszych nadaremnie może szukać i szukać zaprzestać. To także doprowadzi go wkrótce do tego iż w ogrodzie wielkim życia, wszystko znajdzie w sposobie swoim zajmującym, szczególnie zaś że znajduje całość w harmonijnym związku i w powabnej rozumności. Kwiatek którym gardził dawniej, ukaże mu wartość swoją, kiedy pozna jakie jego w całości znaczenie. Tak więc dziwne dostrzeże powaby rzeczywistym życiu terazniejszemu i przeszłości, w rzeczywistym bycie ludzi i w ich działaniu, a o przyszłości i ideałach jej jeśli nie zapomni, to przynajmniej nie do niej jedynie będzie przywiązany. Powiedzie się poecie przyswoić poezji sposobem nowym i wdzięcznym, co do tychczas zdawało się rzeczą niepodobną, co do tychczas idylli i ulotnego wiersza nie zdawało się być godnym. Będzie on umiał oddzielić z pośród ludu pospolitego, człowieka, dla tego tylko, że człowiek ten należy do tego ludu, do tego stanu, że w tej okolicy i w pewnym żyje czasie, a to wszystko nada wdzięk romantyczny, który z innych względów nie wymaga znakomitej osobistości. Nie ujrzymy w tym człowieku osoby, bohatera, pasterza, karykatury, ale znajdziemy w nim reprezentanta jego ludu, jego czasu i jego obyczajów. Wdzięk romantyczny którego mu udziela ta fizognomia, podniesie się jeszcze przez kontrasty i w końcu ukażą nam się nie tylko ludzie z rozmaitymi twarzami, poruszeniami i w rozmaitych ubiorach, ale także zobaczymy ich żywych, działających w ich czasie i uprzytomniemy sobie całe ich właściwości. Dotychczas zbyt przypadkowo albo obojętnie uważano narodowość lub zbyt podług jednego wzoru oceniano wszystkie narody, chciano tylko to wykazać, w czym do siebie były podobne lub zrównać je przez cywilizację i oświecenie. Ale już powszechniej ludzkości tak dziwnie ujęta jest oryginalność, różność i oddzielnosć ludów, jak w kolorach światło, które od nich nigdy nie może być oddzielone. Wszelkiej fizycznej różnicy ludów, odpowiada pewien temperament, pewien stopień myślenia i uczucia, pewien kierunek i właściwa siła ducha, a dopiero całość tego usposobienia objawia nam bezkresowe bogactwo i bezdenność ludzkości.

Z tym łączy się trzeci pierwiastek, duchowy charakter ludu, czyli jego dusza. Oddanie jej jest trudniejsze, jeśli ją w najtajniejszych, odcieniach badać chcemy, ale właśnie to jest poezją, co w niej tak trudne do wyczerpania. Narody równe są niemal w tym, że charakter ich nie może być zgruntowany, i że mają bezdenną romantyczność która ukrywa zaród właściwego im ukształcenia. W każdym ludzie znajdzie poeta coś świętego i niepojętego, ale zarazem uzna, że nie zna przeżyty i sposobu pokazywania się takiego zjawiska. Obyczaje i instytucje nie piętują jeszcze wszystkiego co w duszy ludów jest ukryte; sama historia dotyka tylko tej tajemnicy i tylko kiedy niekiedy podnosi zastonę. Co chwila zamyka historią okres, a co minęło nie wraca już, ale w samym charakterze ludu wiecznie sączy się źródło nowych kształtów z głębokości niezgruntowanej. Nowożytni Grecy stawiają nam przykład najpię-

knępszy i najoczywistszy narodowości wrodzonej, nie-
tkniętej natury narodowej i umysłu narodowego. W
prawdzie nie można zaprzeczyć, że przyjaciel ludzi nie
raz zasnęło się musi rzucając wzrok na ludy, ale
z drugiej strony znajduje on wszelką wielkość ziemską
w niewinnym i dziecinnym życiu pokoleń, w których
siła natury bez pośrednio to zdziałała czego nie wynagrodziła
najwyższa cywilizacja. Przypuśćmy ludzkosć
jednakowo ukształconą, jednakowość wszystkich ludów.
Jakże jednolitym, pustym i bezbarwnym wydawałby
się musiał świat w porównaniu z rozmaitym ogrodem
ludów przeszłości. Gdyby filozofowie zamienić mogli
wszystkie strumienie ludów w jeden ocean powszechniej
ludzkosci, nie pozostałoby poetom, jak wzdłuż strumie-
ni wracać się do źródeł i do gór które się wznoszą na
widokregu historii.

Za ostatni pierwiastek uważamy losy i czyny, to jest dzie-
je ludów. W tobie samym znajdując się gwiazdy twojego lo-
su. Wyrazy te Szyllera są prawdziwe także w zastosowa-
niu do ludów. Dusza ludów przybiera właściwe kształty,
które rozpoznajemy w obyczajach, stanach i społeczno-
ściach stanach i społecznościach politycznych. W kształ-
tach tych zniżenia się los ludu, a wewnętrznie. Taki
sposób widzenia, nie obcy już historii, przystoi tym
bardziej poecie, albowiem jest zupełnie poetyczny, a
poniekąd jedynym kluczem poetycznym do historii. Po-
eta może stać w pośród ludu, może się wzniesć nad
nim, może stać między ludami. W każdym punkcie
pokaże mu się historia z nowymi wdziękami. Pośród
ludu wlać może w swoją poezję ów ogień ojczyzny,
który zapala każde serce jednakowym żarem i który
miał zawsze niechybna dzielność poetycką: to właśnie
jest liryczność w romanse historycznym. Stańcieś poeta nad
życiem i czasem, wówczas będzie mógł zdjąć najczy-
ściej obraz ludu; duch ludów odpowiada nałepiej na
zapytania nasze, podobnie jak echo, z pewną odległo-
ścią; dla tego najdobitniej słysząc go w tenczas, kie-
dy przemawia z przeszłości; sam czas, zdziała to, cze-
go potrzebuje poeta, gromadząc obraz ludów i historii;
nadto odległość dziełowej rozciągła sama przez się nad
każdym przedmiotem czarowną zasłonę. Wszelka prze-
szłość, a szczególnie przeszłość narodów, co zniknęły,
jest sama przez się poetyczna i tylko w teraźniejszości
mistrzując przez podobieństwo, jak z kraju w którym
radzibyśmy wlecieć dla oglądania wielkiego panoramu
ludów i nasycić dusze niezliczonymi obrazami i uczu-
ciami. Poeta wybiera z odległości i przeszłości spaja-
jące się obrazy i wystawia nam je przed oczy w ramach
poetycznych. Spoglądamy na cudzą teraźniejszość; na
świat inny w którym wszystko tak jest naturalne, jak
gdyby wszystko jeszcze żyło i to stanowi epopejczność
romansu historycznego. Nakoniec zgromadza poeta roz-
maite narody i wybiera w historii te epoki, w których
istotnie żyło z sobą, miały zetknięcie. Ta wszelką wła-
ściwość podnosi kontrast, a ścieranie się wzajemne wy-
wołuje najwyższą działalność ducha narodowego. W
wojnach i gwałtownych wstrząszeniach mienia się i
błyszczą wszystkie kolory; fizjognomie stają się wyda-
tniejsze, budzą się śpiące siły i objawiają w namie-
tnościach podstawę umysłu ludów. Na tym polega dra-
matyczność romansu historycznego.

To wszystko co się wyżej powiedziało, przekonywa

że zawsze tylko lud uważany być winien za właści-
wego bohatera romansu historycznego. Z tem łączy
się prawo że poeta powinien ile możności usiłować a-
by poezja jego była przedmiotowa; bo chociaż mu wol-
no jest niekiedy wystawiać człowieka z własnymi my-
śłami i uczuciami, jednakże z ludem lub reprezentan-
tami jego tak dowolnie niemoże postępować. Wizerun-
ki ludu powinny być zdejmowane wiernie i podług
natury, a poeta niemoże sobie nigdy pozwolić dowolne-
go przeobrażania jego historii. Liczne romanse prze-
konywają nas wszakże o podobnych przeobrażeniach.
Niektórzy poeci przenoszą myśli, uczucia, potrzeby i
sposób myślenia stronnictw teraźniejszego czasu w u-
płynione wieki i dopuszczają się tym sposobem istot-
nego grzechu poetycznego. Każdy czas ma własną swo-
ją poezję, a właściwości tej nie należy fałszować. Poe-
ta na ziemi rzeczywistości powinien zostawić poezję
taką, jaką sama natura w ziemi tej zaszezepała.

Nadto należy poecie unikać dwóch ostateczności, jeśli
chce nadać charakterystyczność poezji ludów. Powi-
nien on obawiać się zarówno zbyt wielkiej wysokości,
jako zbyt niskiej poziomu. Zbyt wysocy są niektórzy
bohaterowie historii, którzy występują niejako z za-
kreślu swego narodu, w których się przebiega geniusz
całej ludzkosci, których przemożna siła zrywa prze-
paskę nawyknienia zwyczajów i właściwości narodu.
Bohaterowie tacy gdzieś się obróć, wszędzie zwraca-
ją na siebie oczy wszystkich, a lud ukrywa się za
nimi w ciemnej głębi. Kto zatem kreślić chce obraz lu-
du, powinien uchwycić jego środek, nie zaś takie wy-
baczające punkta. Ale z drugiej strony popaść można
w sferę zbyt poziomą, w której również bez zacie-
mienia reszty widokregu nie można nie wydatnie
skręślić.

Wspomnę jeszcze o dwóch innych ostatecznościach w
które wpada częstokroć szkoła Walter-Skotta. Niektórzy
poeci zatrzymują się zbyt długo przy malowaniu miejsc-
owości, obyczajów i ubiorów; ale obrazy takie nie są pra-
wdziwą poezją i dowodzą tylko, że poeta nie może ży-
wo wystawić ducha narodowego. Z drugiej strony na-
grodzić chciano ten niedostatek awanturczymi dro-
bnościami, do czego sam Walter Skott pokazał
drogę.

Zapytajmy się jeszcze, w jaki sposób odpowiadają no-
we romanse duchowi czasu i z kąd pochodzi, że wła-
śnie teraz i jak powszechnie mamy w nich upodo-
banie. Łatwo jest dowieść że upodobanie to nie jest
skutkiem przemijającego szafu mody, ale owszem i-
stoty czasu i zjawiskiem koniecznym, od niej nieod-
dzielnym, prostym i nieodzownym wypadkiem nowoży-
tnego stanu cywilizacji, weale różnym od dawniejsze-
go zmiennego i dziecinnego upodobania

(Dokończenie nastąpi.)

Tęte nar. Dziś kom. Spazmy modne, czyli Tegowieczne małżeń-
stwo. Widowisko bezpłatne.

Dla prenumeratorów na prowincji, dołącza się do
dzisiejszego numeru gazety, Ner XIII Kroniki literatu-
ry polskiej.

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod N^{rem} 163.